

# ŚREDNIOWIECZNE RĘKOPISY I FAŁSZYWI POŚREDNICY. O EDYCJACH I PRZEKŁADACH STAROANGIELSKICH PARAFRAZ *PATER NOSTER*

---

*Poterat iam perfecta esse grammatica sed ... factum est, ut, quidquid dignum  
memoria litteris mandaretur, ad eam necessario pertinent.*

Św. Augustyn, *De ordine*

## Od Bedy do Wanleya – Pater Noster w kulturze anglosaskiej i tradycji filologicznej

Wybór podstawy przekładu, znajomość edytorskiej tradycji, odwołanie do zachowanych rękopisów – to fundament warsztatu tłumacza tekstów dawnych. Praca nad staroangielskimi parafrazami Modlitwy Pańskiej pozwala na krytyczną konfrontację tych zasad z praktyką translatorską.

## Znaczenie i rola Modlitwy Pańskiej we wczesnym kościele anglosaskim

Staroangielskie przekłady modlitw chrześcijańskich są obok homilii oraz pism Bedy, Aelfrica, Wulfstana, Aldhelma i innych autorów cennym źródłem wiedzy na temat kształtowania się wiary Chrystusowej w świecie anglosaskim. Niektóre spośród nich to wierne, pisane prozą przekłady biblijnych modlitw, zwłaszcza *Oratio Dominica*, Modlitwy Pańskiej. Inne – to poetyckie parafrazy, w których łaciński pierwowzór jest punktem wyjścia

do modlitewnej refleksji. Refleksji, która często wykracza daleko poza granice zakreślone w ewangelicznym źródle.

*Pater Noster*, obok *Credo*, od początku miało szczególną rangę w kanonie modlitw. Znajdowało to wyraz nie tylko w bezpośrednich przekładach na języki rodzime, ale również w licznych pismach władz kościelnych i świeckich kierowanych do osób duchownych odpowiedzialnych za kształtowanie wiary, w księgach zawierających teksty modlitw liturgicznych, w literaturze homiletycznej i utworach dramatycznych<sup>1</sup>. Nieznajomość Modlitwy Pańskiej i *Credo* wiązała się z wyłączeniem z praw i przywilejów przysługujących chrześcijanom, takich jak pochówek w konsekrowanej ziemi, przyjmowanie komunii świętej, podjęcie obowiązków chrzestnego czy sprawowanie roli duchowego patrona w sakramencie bierzmowania (Aarts 1969).

Świadomość szczególnej roli katechetycznej obu wspomnianych modlitw trwała przez cały czas formowania się kultury chrześcijańskiej na Wyspach. Już w VIII wieku Beda w liście do biskupa Yorku, Egberta, przypominał o konieczności nauczania wiary katolickiej w duchu prawd wiary zawartych w *Pater Noster* i *Credo*. List świętego ujawnia również, że *ignorantia sacerdotum* była problemem powszechnym. Próbowano jej zaradzić, egzekwując znajomość tekstów obu modlitw w języku ojczystym.

In qua videlicet praedicatione populis exhibenda, hoc prae ceteris omni instantia procurandum arbitror, ut fidem catholicam, quae apostolorum symbolo continetur, et Dominicam orationem, quam sancti Evangelii nos scriptura edocet, omnium, qui ad tuum regimen pertinent, memoriae radicibus infigere cures. Et quidem omnes, qui Latinam linguam lectionis usu didicerunt, etiam haec optime didicisse certissimum est; sed idiotas, hoc est, eos qui propriae tantum linguae notitiam habent, haec ipsa sua lingua dicere ac sedulo decantare facito. Quod non solum de laicis, id est, in populari adhuc vita constitutis, verum etiam de clericis sive monachis, qui Latinae sunt linguae expertes, fieri oportet. Sic enim fit, ut coetus omnis fidelium quomodo fidelis esse, qua se firmitate credendi contra immundorum spirituum certamina munire atque armare debeat, discat; sic, ut chorus omnis Deo supplicantium quid maxime a divina clementia quaeri oporteat, agnoscat. Propter quod et ipse multis saepe sacerdotibus idiotis haec utraque, et symbolum videlicet, et Dominicam orationem,

---

<sup>1</sup> Na synodzie w Clovesho w roku 747 księża zostali zobowiązani do samodzielnej naki obu modlitw oraz do głoszenia jej w języku rodzimym w zgromadzeniach wiernych, zaś w roku 787 zwierzchnicy Kościoła nałożyli na rodziców chrzestnych obowiązek uczenia *Pater Noster* powierzonych ich dzieci *dum ad perfectionem aetatis pervenerint*.

in linguam Anglorum translata obtuli (*Aepistola ad Egbertum episcopum*, Plummer 1896, I : 405–423).

(...) W tej ewangelizacji ludów trzeba, jak sądzę, położyć szczególny nacisk na to, żeby wiarę katolicką w Składzie Apostolskim zawartą i modlitwę Pańską, której nas naucza święta Ewangelia, wszyscy znajdujący się pod twoją władzą głęboko wryli sobie w pamięć. Wszyscy, którzy w szkole nauczyli się języka łacińskiego, niewątpliwie nauczyli się tego jak najdokładniej, natomiast gdy chodzi o ludzi prostych, tj. tych, którzy znają tylko swój język ojczysty, dołóż starań, by nauczyli się tego wszystkiego w swoim własnym języku i gorliwie to śpiewali. Ten sam sposób postępowania należy zastosować nie tylko do laików, tj. ludzi prowadzących życie świeckie, lecz również do duchownych i mniichów, nie znających języka łacińskiego. W ten sposób ogół wiernych nauczy się, w jaki sposób ma być wierny i jak siłą wiary ma się ubezpieczać i zbroić przeciw najazdom nieczystych duchów; tym sposobem cały chór błagających Boga pozna, czego najbardziej ma szukać u Bożej łaskawości. Dlatego to ja sam często wręczałem wielu niewykształconym kapłanom jedno i drugie, tj. Symbol i modlitwę Pańską w przekładzie na język Angłów (tłum. Bober 1991: 112).

Wspomniany przez Bedę jego własny przekład modlitwy nie zachował się. Nie wiadomo nawet, czy było to tłumaczenie dosłowne, czy też poetycka parafraza. Zachowały się natomiast wersje *Pater Noster* z przełomu X i XI wieku w opracowaniu Aelfrica, opata Eynsham, oraz biskupa Yorku, Wulfstana (zm. 1023). Ten drugi w homilii *To eallum folce* („Do wszystkich ludzi”) napomina wiernych:

Leofan menn, understandað georne, eall swa eow mycel ðearf is, þæt geowes cristendomes gescead witan, and ge eac geleornian þæt ge cunnan þæt ælc cristen man mid rihte cunnon sceall; þæt is pater noster and credo in Deum. And butan ge hit on Leden geleornian magan, geleorniaþ hit on Englisch þus: Eala ure fæder þe on heofenum eart, a sy ðin nama ecelice gebletsod; and ðin rice-dom ofer us rixie symble, and ðin willa gewyrðe swa swa on heofonum eac swa on eorðan. Geunn us to þissum dæge dæghwamlices fostres. And us gemildsa swa swa we mildsia þam ðe wið us agyltaþ; and ne læt ðu us costnian ealles to swyðe, ac alys us fram yfele, amen (Bethurum 1998: 166).

Umilowani, to pojąć musicie, że jest dla was wszystkich sprawą najwyższej wagi, abyście poznali, co jest opoką chrześcijanina, byście uczyli się i poznali to, co każdy chrześcijanin znać powinien, to jest *Pater Noster* i *Credo in Deum*. A jeśli nie możecie nauczyć się tych modlitw po łacinie, uczenie się ich po angielsku w ten sposób: O, Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niechaj imię Twe

zawsze pochwalonym będzie. Niech królestwo Twoje zawsze nad nami króluj, a wola Twoja niechaj stanie się na ziemi jako i w niebie. Daj nam dziś naszą strawę codzienną. I zmiłuj się nad nami, tak jak i my okazujemy miłosierdzie tym, którzy względem nas zawinili. I nie wódz nas na pokuszenie zanadto, ale nas zbaw ode złego. Amen (tłum. M.O.).

Wątek modlitwy Pańskiej powraca kilkakrotnie w homiliach biskupa z Yorku. W *Sermo de baptisate* Wulfstan przytacza pierwsze słowa *Pater Noster* w brzmieniu łacińskim i raz jeszcze podkreśla ich wyjątkowe znaczenie dla wspólnoty chrześcijan:

He is ure ealra fæder, and þæt we swuteliað þonne we singað, *Pater noster qui es in celis sanctificetur nomen tuum, et reliqua*. Be ðyssum we magon gecnawan þæt we syn þurh cristendom ealle gebroðra þonne we ealle to anum heofonlicum fæder swa oft clypiað swa we *pater noster* singað (Bethurum 1998: 180).

On jest Ojcem nas wszystkich, a świadczymy o tym wówczas, gdy śpiewamy „*Pater Noster qui es in celis sanctificetur nomen tuum, et reliqua*”. Dzięki temu poznajemy, że przez chrześcijaństwo wszyscy jesteśmy braćmi, skoro wszyscy do jednego niebieskiego Ojca tak często wołamy, jak często śpiewamy „*Pater Noster*” (tłum. M.O.).

Zachowane teksty prozą, choć oparte na Ewangelii św. Mateusza oraz na Ewangelii św. Łukasza, nie są tożsame (Cook 1891)<sup>2</sup>. Stąd też wydaje się, że nie było jednej, kanonicznej wersji tej modlitwy w języku Anglów i Sasów. Największe różnice zachodzą pomiędzy trzema zachowanymi wersjami poetyckimi zapisanymi w trzech różnych rękopisach (por. edycje krytyczne: Dobbie 1942, Ure 1957, Noronha 1971, Anderson 1986, Muir 2000)<sup>3</sup>. Historycznie najstarsza spośród nich jest krótka poetycka refleksja

<sup>2</sup> Cytowana praca omawia różnice w zachowanych wariantach staroangielskich przekładów *Pater Noster* prozą oraz przedstawia zarys kształtowania się kanonu angielskiej wersji modlitwy na przestrzeni wieków.

<sup>3</sup> Obecnie w tradycji anglosaskiej wspomniane wersje Modlitwy Pańskiej znane są pod umownymi tytułami *The Lords Prayer I, II, III* (odpowiednio: LP I – Ms 3501, Library of the Dean and Chapter of Exeter Cathedral, fol. 122v; LP II – Ms 121 Junius, Oxford, Bodleian Library, fols 45r-45v; LP III – Ms 201, Corpus Christi College, Cambridge, pag. 167-169). Choć pod względem poetyckiej urody ustępują one innym zachowanym zabytkom poezji staroangielskiej, od dawna były przedmiotem zainteresowania i studiów badaczy, o czym świadczą opracowania krytyczno-literackie oraz nowożytnie wydania angielskie i niemieckie.

w datowanym na X wiek *Codex Exoniensis* (Ms 3501, Library of the Dean and Chapter of Exeter Cathedral, fol. 122v). Dwie pozostałe pochodzą z rękopisów późniejszych, datowanych na pierwszą połowę XI wieku (Ms. 201, Corpus Christi College, Cambridge, pp. 167–169, Ms. Junius 121, Oxford, Bodleian Library, fols. 45r–45v), i oparte są na podobnej zasadzie: krótki łaciński werset otwiera kolejne części, zakreślając jedynie symbolicznie granice poetyckiej parafrazy w języku staroangielskim. Tekst zaś świadczony w rękopisie z Cambridge obejmuje 123 wersy metryczne, zaś drugi, zachowany w kodeksie z Bodleian Library, stanowi część liturgii godzin. One też są przedmiotem niniejszej pracy.

### Wybrane nowożytnie wydania i przekłady Pater Noster II i III

Historia edycji obu zabytków staroangielskiego piśmiennictwa chrześcijańskiego rozpoczyna się w roku 1705. W Oxfordzie opublikowano wówczas katalog niemal wszystkich zachowanych rękopisów staroangielskich opracowany przez Humfrefya Wanleya, paleografa i kustosza biblioteki Harleja, której zbiory stały się kamieniem węgielnym obecnej Biblioteki Brytyjskiej<sup>4</sup>. W dziele zatytułowanym *Antiquæ Literaturæ Septentrionalis Liber alter. Seu Humphredi Wanleii Librorum Vett. Septentrionalium, qui in Angliæ Bibliothecis extant, nec non multorum Vett. Codd. Septentrionalium alibi extantium Catalogus Historico-Criticus, cum totius Thesauri Linguarum Septentrionalium sex Indicibus*, Wanley nie tylko zapisał podstawowe informacje kodykologiczne, ale i przytoczył pełny tekst obu wersji modlitwy (por. vol. II, LP II=*Paraphrasis poetica Orationis Dominicae*, s. 147–148; LP III=*Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae*, s. 48).

Nie sposób przecenić znaczenia prac Wanleya dla studiów nad epoką anglosaską. Zainicjowane przez niego dzieło opisanie i klasyfikacji rozproszonych staroangielskich rękopisów zostało podjęte na nowo dopiero ponad dwieście pięćdziesiąt lat później przez Neila Kera, który w przedmowie do katalogu własnego autorstwa (*A Catalogue of Manuscripts containing the Anglo-Saxon*, Oxford 1957) oddaje sprawiedliwość niekwe-

<sup>4</sup> Krótka biografia Wanleya oraz zarys podjętych przez niego u schyłku XVII stulecia prac nad zebraniem materiałów do *Katalogu* są przedmiotem rozdziału z książki Douglasa z 1939 roku oraz artykułu Joy z 2005 roku. Do postaci paleografa nawiązuje także Graham w tekście z 2008 roku poświęconemu historii badań nad epoką anglosaską pomiędzy XVI a XVIII stuleciem.

stionowanej wielkości swego poprzednika<sup>5</sup>. Historycy podkreślają duże zdolności paleograficzne oświeceniowego erudyty oraz precyzję, z jaką dokonał transkrypcji fragmentów staroangielskich. Studia porównawcze nad faksymile rękopisu oraz jego późniejszymi edycjami ujawniają jednak pewne niedoskonałości owego pierwszego, osiemnastowiecznego opracowania. Przy zachowaniu szacunku dla ogromnego dzieła Wanleya, który pracę swą podjął w epoce, gdy zarówno język, jak i spuścizna literacka Anglosasów wciąż jeszcze nie były przedmiotem szerokich badań filologicznych, nie można zignorować wspomnianych nieścisłości<sup>6</sup>. Tym bardziej, że niektóre z nich mają wpływ na interpretację tekstu, a w konsekwencji na wykładnię anglosaskiej myśli nad najstarszą chrześcijańską modlitwą.

Brak w *Katalogu* informacji o kontekście, w jakim Modlitwa Pańska pojawia się w obu rękopisach. Nie ma w pionierskiej pracy Wanleya wzmianki o tym, że *Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae* jest częścią liturgii godzin i występuje w rękopisie nieprzypadkowo wraz z parafrazą *Credo*, *Gloria Patri* oraz fragmentami psalmów po łacinie i w języku staroangielskim. Edytorskie zmiany w układzie graficznym tekstu również nie dają pełnego obrazu relacji między wersją staroangielską i łacińską na rękopiśmiennej karcie. Wanley nie wspomina o tym, że dłuższa parafraza została zapisana w rękopisie obok innych wersyfikowanych modlitw.

Choć osiemnastowieczny badacz i wydawca odtworzył z niemal fotograficzną precyzją staroangielską ortografię, dokonany przez niego podział złożonych wyrazów odbiega nieraz od zapisu rękopiśmiennego. Katalog nie uwzględnia także glos i poprawek naniesionych w tekstach modlitw przez późniejszych średniowiecznych czytelników kodeksu. Jest to szczególnie znamienne w przypadku wersji krótszej z Bodleian Library, w której widać liczne ślady ingerencji skryby związanego z ośrodkiem monastycznym w Worcester w XIII wieku. Charakterystyczny dla tego mnicha niepewny, rozchwiany dukt pisma pojawia się na wielu kartach Ms. 121 oraz innych rękopisów. Na folio 46r Ms. 121 mistrz z Worcester, znany jako Tremulous Hand („Drżąca Ręka”), umieścił łacińską glosę nad formą zaimka *þam* (celownik 1. mn.), którego zapis najwyraźniej wzbudził

<sup>5</sup> W przedmowie do swej pracy z 1957 roku Ker pisze: *A cataloguer of manuscripts containing Anglo-Saxon has the privilege and the responsibility of following a great palaeographer. [...] His [Wanley's] catalogue of Anglo-Saxon manuscripts is a book which scholars will continue to use or neglect at their peril. His opinion on any given matter will always be worth knowing.*

<sup>6</sup> Geneza studiów filologicznych nad epoką anglosaską jest przedmiotem wydanego w 2000 roku tomu pod redakcją Timothy'ego Grahama.

w nim wątpliwości. Ostatnia litera staroangielskiego słowa oddzielona jest od dwóch poprzedzających wyraźnym odstępem. Taki podział został wymuszony przez istniejącą w tym miejscu skazę pergaminu, która musiała powstać na karcie jeszcze przed etapem nanoszenia tekstu. Staroangielski skryba celowo zatem przeniósł ostatnią literę słowa *þam*, umieszczając ją tuż za małym okrągłym otworem – prawdopodobnie śladem pozostawionym przez mola. Trzynastowieczny skryba z Worcester połączył rozdzielone grafemy linią ciągłą i, by rozwiać wszelkie wątpliwości, podał powyżej łacińską głoseń *illis* – odpowiednik gramatyczny staroangielskiego zaimka (por. ilustracja 1(a) poniżej). Ta emendacja kieruje uwagę na frazę, która jest echem łacińskich słów *debitoribus nostris* (por. staroangielski: *þam þe wið us agyltað* „ty, którzy względem nas zawinili”; tłum. M.O.).

Humfrey Wanley nie dostrzegł chyba uszkodzenia rękopisu<sup>7</sup>. Jego uwadze umknął zarówno zabieg przeniesienia grafemu, dokonany przez pierwszego skrybę, jak i późniejsze poprawki mistrza z Worcester. Osiemnastowieczny paleograf skopiował zapis pierwszego skryby, nakładając nań własną, błędną interpretację. Szukając gramatycznego i semantycznego uzasadnienia dla wspomnianej frazy, uznał literę <m> za dwa grafemy <in>, przedstawiając cały fragment jako *\*þa in þe wið us oft agyltaþ* wbrew logice łacińskiego pierwowzoru (por. ilustracja 1(b) poniżej)<sup>8</sup>. Wobec braku tłumaczenia i edytorskiego komentarza trudno z całą pewnością ustalić, jakie znaczenie mógł Wanley przypisywać zniekształconemu w ten sposób fragmentowi. Niektórzy wydawcy i tłumacze, przyjmując tę pionierską edycję z początku XVIII stulecia za podstawę własnego warsztatu badawczego, powielili ten i inne, z pozoru błahе błędy<sup>9</sup>. Niejednokrotnie prowadziło to do karykaturalnego wykrzywienia anglosaskiej modlitwy.

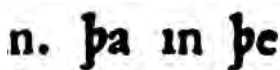
<sup>7</sup> Uszkodzenie rękopisu jest niewielkie. Na wysokiej jakości kopiach cyfrowych karty 45r, sporządzonych przez pracownię reprograficzną Bodleian Library, wygląda bardziej jak wyblakły ślad atramentu niż otwór w pergaminie. W sposób ludzacy przypomina znak kropki, stosowany zwyczajowo przez skrybę z Worcester na oznaczenie *lappus calami*. Skazę widać wyraźnie dopiero przy bezpośredniej analizie rękopisu, którą autorka mogła przeprowadzić dzięki uprzejmości Bodleian Library.

<sup>8</sup> Symbolem [\*] oznaczono w tekście formy niepoprawne gramatycznie bądź niezgodne z zaświadczeniami w zachowanych rękopisach staroangielskich.

<sup>9</sup> Jednomyślnie aprobatywne oceny współczesnych Wanleyowi paleografów stoją w pewnej sprzeczności z niektórymi poważniejszymi błędami transkrypcji zaświadczonymi w *Catalogus*. Wanley skarżył się w korespondencji na niestaranność drukarzy, którym, jak twierdził, dostarczył dokładnie sporządzone, pozbawione błędów rękopisy (por. Joy 2005). Być może zatem odpowiedzialność za część błędów ponoszą drukarze. Rozstrzygnięcie tej



(a) Ms. Junius 121, fol. 45v

(b) Wanley, *Catalogus*, s. 48

Ilustracja 1: Staroangielski zaimek *þam* (*þe*) „tym (którym)” (celownik l. mn.)

© Bodleian Library, University of Oxford

W wieku XVIII oraz XIX kolejni wydawcy włączali oba teksty *Orationis dominicae* do licznie powstających wówczas antologii literatury staroangielskiej. Wiele z nich, jak choćby praca Etmüllera z 1850 roku pod tytułem *Scopas et Boceras, Bibliothek II* Greina opublikowana w roku 1858, *Be Domes dæge* w opracowaniu J.R. Lumby’ego czy wreszcie edycja liturgii godzin, *Das Benediktiner Offizium*, autorstwa Feilera z 1901 roku to prace rzetelne, świadczące o znajomości warsztatu oraz języka staroangielskiego. Są jednak również opracowania obfitujące w poważne błędy edytorskie i translatorskie. Należy do nich opublikowana po raz pierwszy w Londynie w roku 1803 *The History of the Anglo-Saxons*. Jej autor Sharon Turner, prawnik i historyk, z zamiłowania badacz wczesnej historii i kultury literackiej Wysp Brytyjskich, spędzał wolne od zobowiązań zawodowych godziny w British Library, studiując *Katalog Wanleya* i anglosaskie rękopisy. Brak formalnego przygotowania do studiów nad językiem staroangielskim sprawiły, że Turner nie ustrzegł się licznych błędów w kolejnych wydaniach swojej pracy. A jednak mimo poważnych zastrzeżeń, jakie budzą zawarty w *The History of the Anglo-Saxons* przekład oraz edycja tekstu *Paraphrasis poetica Orationis Dominicae*, właśnie to opracowanie zostało przyjęte za podstawę pierwszego polskiego tłumaczenia anglosaskiej parafrazy Modlitwy Pańskiej (Choroszy 2008: 525)<sup>10</sup>. Błędy angielskiego historyka pozostawiły ślad i w polskim przekładzie.

kwestii wymagałoby drobiazgowych studiów nad spoczywającymi w zbiorach British Library rękopisami Wanleya, co wykracza poza ramy tego szkicu.

<sup>10</sup> Przekład obu omawianych tu staroangielskich wersji Modlitwy Pańskiej został włączony do dwutomowej antologii Jana Choroszego z roku 2008. Przyjęte w antologii nazwy obu wersji Modlitwy Pańskiej są zgodne z tytułami użytymi w *Katalogu Wanleya: Paraphrasis poetica Orationis Dominicae*, s.735–755; *Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae*, s. 756–757. Autorem przekładów jest Jan Cygan. Podstawą przekładu parafrazy krótszej z rękopisu Junius 121 (Bodleian Library, Oxford) jest staroangielski tekst według



Badania komparatystyczne obejmujące rękopisy, wczesne i współczesne nowożytne edycje oraz przekłady *Oratio Dominica* pokazują, jak istotny jest rozważny dobór źródeł w pracy translatorskiej i krytycznej. Edycja skażona, jak praca Turnera, jest ciekawa jako element historii badań filologicznych nad epoką anglosaską. Nie może wszakże – z uwagi na liczne nieściśłości językowe i edytorskie, stanowić podstawy do niezależnych badań. Jednak nawet opracowania dobrze spełniające kryteria sztuki edytorskiej mogą być jedynie przewodnikiem, narzędziem dodatkowym w warsztacie tłumacza. Praca nad tekstem źródłowym powinna oznaczać stały powrót do rękopisu – pierwszego świadka nieraz zawiłej historii literackiego zabytku. Tylko tam, w otoczeniu innych dokumentów, często nieprzypadkowych, we właściwej dla epoki ornamentyce i pierwotnym układzie na pergaminowej karcie, tekst jest zaświadczony w naturalnym dla siebie kontekście. Nieznajomość pierwowzoru prowadzi często do przekłamań. Podobnie nieznajomość metodologii edytorskiej może z łatwością zmienić uzasadnioną decyzję poprzednika w poważny błąd, a w konsekwencji spowodować zniekształcenie tekstu. Takim pułapką edytorskim i filologicznym poświęcona jest dalsza część rozważań.

---

*Katalogu* Humfrefya Wanleya, również przedstawiony we wspomnianym opracowaniu (różnice pomiędzy edycją polską a wykorzystanym w pracy tekstem z *Katalogu* zostały omówione w części drugiej artykułu). Przekład dłuższej parafrazy, zaświadczonej w rękopisie 201 CCC (Cambridge), oparty jest na szóstym wydaniu *The History of the Anglo-Saxons* z roku 1840. Dziewiętnastowieczny przekład angielski Turnera, na którym wzorowano polskie tłumaczenie modlitwy, został także włączony do antologii. Przekłady autorstwa Jana Cygana są oznaczane skrótem: (tłum. J.C.). Propozycje translatorskie autorki artykułu opatrzone skrótem: (tłum. M.O.).

***Hus ofer sand-ceosol getimbred* – „Dom na piasku zbudowany”:  
*Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae*, Ms. Junius 121,  
fols. 45r, 45v, Bodleian Library, Oxford; Wanley, *Catalogus...*,  
s. 48<sup>11</sup>**

Tłumacz, który obiera quasi-dyplomatyczną edycję Wanleya za podstawę swego warsztatu badawczego, musi w sposób świadomy podjąć jednocześnie dzieło krytycznej analizy tekstu oryginału. Lektura polskiego przekładu *Paraphrasis brevior* dokonana w oparciu o osiemnastowieczny *Katalog* pokazuje, jak wielkie może to być wyzwanie. Brak drogowskazów, jakimi we współczesnych edycjach są między innymi interpunkcja oraz komentarz krytyczny wydawcy, sprawia, że tłumacz winien zwracać baczną uwagę na wskazówki płynące z gramatyki tekstu staroangielskiego. Nieopatrzone podążanie tropem zachowanej przez Wanleya średniowiecznej interpunkcji czy nadmierne zawierzenie arbitralnym podziałom morfosyntaktycznym wprowadzonym przez osiemnastowiecznego badacza nieuchronnie wiodą do interpretacji niezgodnej z intencją anglosaskiego autora modlitwy.

## Interpunkcja

Współczesna interpunkcja niewiele ma wspólnego z systemem znaków stosowanych w średniowiecznych dokumentach. Zaświadczone w rękopisach symbole takie jak *punctus* czy *punctus elevatus* oznaczały pauzy, pełniły funkcje retoryczne. W przeciwieństwie do współczesnych znaków interpunkcyjnych zwykle nie porządkowały tekstu pod względem składniowym, choć niektóre służyły wyznaczaniu granic pomiędzy jego niezależnymi partiami bądź odrębnymi utworami. Taką rolę odgrywały *litterae notabiles*, *virgula* czy wspomniany wcześniej *punctus*.

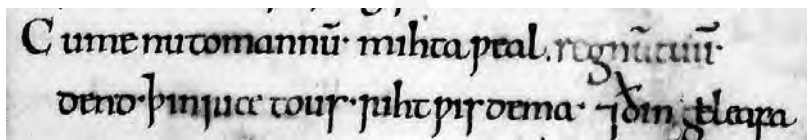
W tekście Modlitwy Pańskiej z kodeksu Junius 121 z Bodleian Library interpunkcja jest nader skromna. Skryba używa tu wielkich liter dla wskazania odrębnych części tekstu, a także skrótów w postaci poziomych linii oznaczających celowo pominięte znaki. *Punctus* regularnie umiesz-

---

<sup>11</sup> Użyty w tytule rozdziału cytat pochodzi ze staroangielskiego przekładu Ewangelii św. Mateusza 7, 24-7. Jest to nawiązanie do cytowanych niżej słów Jerzego Starnawskiego, który użył ewangelicznej metafory w odniesieniu do prac translatorskich i krytyczno-literackich opartych na niewiarygodnych edycjach.

czany pośrodku linii pisma wyznacza cezurę pomiędzy frazami łacińskimi i staroangielskimi, które często zbiegają się w długą graficzną sekwencję. W ten sposób *punctus* wprowadza ład w dość chaotyczny, dwujęzyczny zapis modlitwy<sup>12</sup>.

Niekiedy granice retoryczne wyznaczone przez średniowieczny *punctus* są zbieżne z podziałem logicznym zdania. Tak dzieje się we fragmencie trzecim *Paraphrasis brevior*, gdzie wtrącenia określające Boga, *mihta wealdend* – „możny Władco” oraz *rihtwis dema* – „sprawiedliwy Sędzio”, zostały oddzielone od głównej części zdania. Przecinki użyte w polskim przekładzie występują tu w tych samych miejscach, co *punctus* w tekście oryginalnym (ilustracja 2)<sup>13</sup>.



Ilustracja 2. Passus 3. *Adveniat regnum tuum*. Ms. Junius 121, fol. 45v

© Bodleian Library, University of Oxford

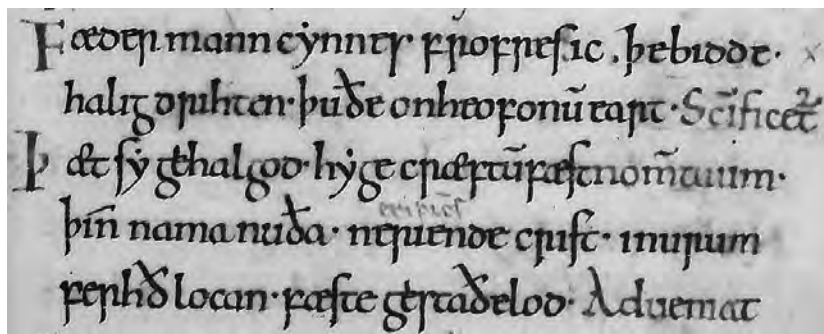
*Cume nu to mannum•mihta weal.dend•bin rice to us•rihtwis dema• (...)*

*Niech przyjdzie do ludzi, potężny władco, Twoje królestwo do nas, sprawiedliwy sędzio* (tłum. J.C.).

<sup>12</sup> *Punctus* umieszczony na linii pisma pojawia się tylko raz, na folio 45r, po pierwszej sylabie staroangielskiego słowa *wealdend* (i.e. *weal.dend*) prawdopodobnie po to, by zwrócić uwagę na przeniesienie części słowa do kolejnej linii (Ilustracja 2). Wydaje się, że *punctus* na linii pisma został także użyty we fragmencie drugim po zaimku osobowym *ic „ja”* (ilustracja 3 (P1) poniżej) oraz we fragmencie piątym po zaimku *urne* (ilustracja 4b). Jednak dokładna analiza rękopisu wskazuje, że mogą to być przypadkowe znaki, powstałe na skutek nieuwagi skryby, bądź też ślady niestarannej korekty zapisanych wcześniej znaków. Ślady poprawek wcześniejszego zapisu oraz usuwania pomyłek kopisty są widoczne w wielu miejscach na obu kartach rękopisu.

<sup>13</sup> Znaki symbolizujące średniowieczną interpunkcję w cytowanych fragmentach ([•] oraz [.] są wprowadzone jedynie tam, gdzie omawiam interpunkcję. W pozostałych partiach artykułu stosowana jest interpunkcja współczesna zarówno w cytatach staroangielskich, opartych na zapisie rękopiśmiennym, jak i w przytaczanych fragmentach edycji. Przyjęty w artykule podział tekstu modlitw na części (tj. passus 1, passus 2 itd.) odpowiada granicom wyznaczanym przez kolejne łacińskie wyjątki. W *Paraphrasis poetica Orationis Dominicae* omawianej w rozdziale III części tych jest więcej, ponieważ tekst łaciński został podzielony na wiele pojedynczych, krótkich fraz.

Zwykle jednak sytuacja bywa bardziej złożona, co ilustruje przytoczony poniżej *passus* otwierający Modlitwę Pańską (ilustracja 3). Interpunkcja jest tu bardziej oszczędna niż w cytowanym wyżej ustępie, a tylko jedna z dwóch wtrąconych fraz, *halig drihten* – „święty Panie”, oddziela stojący po obu stronach *punctus*, podczas gdy druga, *fæder manncynnes* – „Ojciec rodzaju ludzkiego”, pozostaje niewyróżniona:



Ilustracja 3. Ms. Junius 121, fol. 45r

Passus 1 (P1): *Pater noster qui es in celis.*

Passus 2 (P2): *Sanctificetur nomen tuum.*

P1: *Fæder mann cynnes frofres ic(.)þe bidde•halig dryhten•þu þe on heofonum eart•*

P2: *Þæt sy gehalgod•hyge cræftum fæst þin nama nu ða•neriende crist•in urum ferhþ locan•fæste gestabelod•*

© Bodleian Library, University of Oxford

Wydaje się, że właśnie brak interpunkcji w tym miejscu naprowadził autora polskiego przekładu na fałszywy trop, każąc mu uznać rzeczownik *frofres* „pociecha” (dopełniacz l. poj.) za część epitetu skierowanego do Boga (punkt 1a), podczas gdy analiza relacji gramatycznych w tym fragmencie jednoznacznie wskazuje, że słowo to musi pełnić funkcję dopełnienia (1b). Przy takim założeniu całe zdanie ma szyk nieco archaizujący, z właściwą dla składni germańskiej prepozycją dopełnienia (*frofres*) względem podmiotu (*ic* „ja”) oraz orzeczenia *bidde* (1os l. poj. czasu teraźniejszego; *biddan* [bezokolicznik, „prosić, błagać”) występuje z dopełniaczem, gdy mowa o rzeczach).

(1) Passus 1: *Pater noster qui es in celis* – polski przekład

a. *Ojcze, rodzaju ludzkiego pociecho, proszę cię, święty Panie, który jesteś w niebie* (tłum. J.C.).

b. *Ojcze rodzaju ludzkiego, proszę cię, święty Panie, o pocieszenie, Ty, który jesteś w niebie* (tłum. M.O.).

W przeciwieństwie do proponowanej w punkcie (1b) wersji, która stanowi zamkniętą logicznie i składniowo myśl, przekład przedstawiony w punkcie (1a) znajduje dopełnienie dopiero w kolejnym fragmencie modlitwy po łacińskim *Sanctificetur nomen tuum: Ðæt sy gehalgod hyge cræftum fæst þin nama nu þa neriende crist in urum ferhþlocan fæste gestapelod* (*Niech będzie uświęcone ze wszystkich sił bardzo Twoje imię, zbawicielu Chrystusie, w naszych sercach mocno utwierdzone*; tłum. J.C.). Wydaje się jednak, że można zapewnić spójność semantyczną obu fragmentów przy jednoczesnym dochowaniu wierności gramatyce. Otwierające passus drugi staroangielskie *Ðæt sy gehalgod* może być interpretowane, *per analogiam* do łacińskiego *Sanctificetur*, jako *coniunctivus optativus* (ang. optative subjunctive), tryb często stosowany w modlitwach do wyrażania życzeń. Wówczas cały fragment wyglądałby tak: *Ojcze rodzaju ludzkiego, proszę cię o pocieszenie, święty Panie, Ty, który jesteś w niebie. Oby było uświęcone imię Twe, mocą naszego rozumu utrwalone, Chryste-Zbawicielu, w sercach naszych niewzruszone* (tłum. M.O.).

O tym, jak dalece pozorna rzeczywistość interpunkcyjna może wpłynąć na zniekształcenie myśli oryginału, przekonuje analiza fragmentu piątego *Paraphrasis brevior*, który rozwija łacińskie słowa *Panem nostrum cotidianum da nobis hodie*:

*Syle us nu to dæge drihten gumena heofena heah cyning hlaf urne þone þu onsendest sawlum to hæle on middan eard manna cynnes þ is se clæna Crist drihten god.*

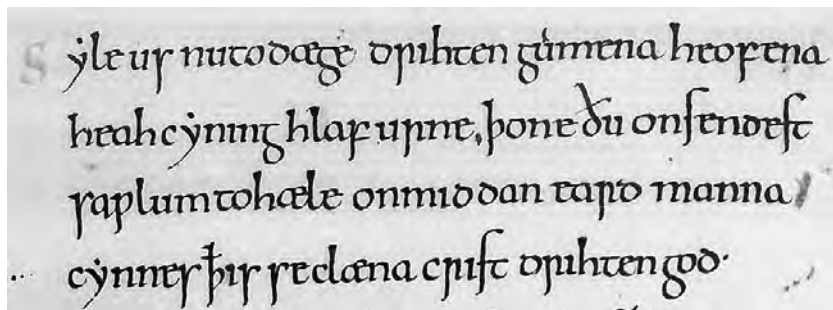
*Daj nam dziś, Rządco ludzi, nieba najwyższy Królu, chleba naszego, który zesłałeś duszom na zbawienie do świata rodzaju ludzkiego, to jest nieskalany Chrystus, Pan Bóg* (tłum. M.O.).

Paradoksalnie, jednym z kluczowych słów w tym fragmencie jest podkreślony w powyższym cytacie zaimek łączący *þone*. Z jednej strony odnosi się on anaforycznie do wspomnianego wcześniej *hlaf urne* „chleba naszego”, z drugiej zaś definiuje *panem supersubstantialem* jako zesłanego na ziemię Chrystusa Zbawiciela. W transkrypcji dokonanej ręką Wanleya

Panem nr̄m cotidianum da nobis hodie.

Syle uf nu to bæge drihten gūmena heofena beah cýning hlaƿ urne. þone ðu onfendest  
ƿaplum to hæle on mid dan tapro manna  
cýnnes þis se clæna criſt drihten god.

(a) Wanley, *Catalogus*, p. 48.



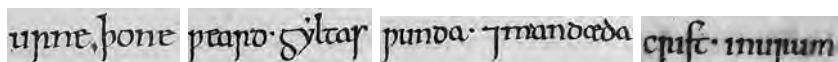
wyraz gramatyczny *þone* poprzedzony jest przez *punctus* (4a). Jednak uważna analiza zapisu rękopiśmiennego poddaje w wątpliwość decyzję paleografa, by uznać widniejący tam znak za celowo umieszczony symbol (4b).

(b) Ms. Junius 121, fol. 45v

Ilustracja 4. Passus 5. *Panem nostrum cotidianum da nobis hodie*

© Bodleian Library, University of Oxford

Lektura całego tekstu *Paraphrasis brevior* wskazuje, że skryba umieszczał ten znak regularnie powyżej dolnej linii pisma. Ponadto widoczny tutaj znak nie ma tak wyraźnego kształtu jak pozostałe, których charakter nie budzi wątpliwości. Stąd też wydaje się, że może to być przypadkowy ślad pióra, jakich wiele na kartach tego kodeksu. W podanej poniżej dla porównania próbcie pierwszy przykład przedstawia kontrowersyjny znak



z omawianego fragmentu, pozostałe to użyte na tym samym folio rzeczywiste symbole interpunkcyjne (ilustracja 5).

Ilustracja 5. *Punctus*, *Paraphrasis brevior*, Ms. Junius 121, fols. 45r-45v

© Bodleian Library, University of Oxford

Polskie wydanie *Paraphrasis brevior* jest w tym miejscu tożsame z osiemnastowiecznym: w wersji staroangielskiej, wiernie wzorowanej na *Katalogu*, zachowany jest *punctus*, w analogicznym miejscu przekładu widnieje kropka. Najwyraźniej wprowadzony tutaj przez Wanleya *punctus* został utożsamiony z diakrytykiem oznaczającym zarówno pauzę retoryczną, jak i składniową. Stąd też w polskim przekładzie *þone* wyrażono słowem *Albowiem* – pisanym wielką literą i otwierającym nowe zdanie: *Daj nam dzisiaj, Panie ludzi, nieba wysoki królu, chleba naszego. Albowiem ty zsyłasz na zbawienie dusz do świata ludzkości tego, który jest czysty, Chrystus Pan Bóg* (tłum. J.C.).

Decyzja polskiego tłumacza budzi wątpliwości. Opracowania leksykograficzne i słowniki staroangielskie nie podają takiego wariantu jako fakultatywnego dla gramatycznej formy *þone*. Formalnie, zgodność fleksyjna i rodzajowa pomiędzy *þone* (biernik I. poj. rodzaju męskiego) a użytą wcześniej frazą *hlaf urne* (dopełnienie bliższe wyrażone w bierniku I. poj. rodzaju męskiego) sugeruje, że jest to zaimek anaforyczny. Tym samym polski przekład oddala się od subtelnie, choć wyraźnie zarysowanej tu ekwiwalencji ontologicznej pomiędzy „chlebem” (*hlaf urne* = *panem supersubstantialem*) a nieskalanym Chrystusem (*se clæna Crist*). Jednocześnie na skutek zerwania relacji składniowej przerwana jest współzależność pomiędzy chlebem żywym a pierwszą Osobą Trójcy Świętej, przywołaną w ostatniej części tego fragmentu: *þ is se clæna Crist drihten god* (*to jest nieskalany Chrystus, Pan Bóg*; tłum. M.O.).

## Pułapki morfologiczne

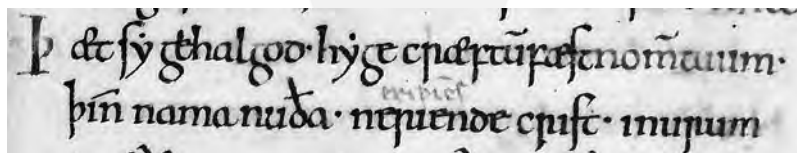
Wierny praktyce anglosaskich skrybów Wanley nie zapisuje wyrazów morfologicznie złożonych w sposób ciągły, ale rozdziela komponenty leksykalne cesurą. Taka reprezentacja ortograficzna sprawia, że z początku trudno odróżnić frazę nominalną zbudowaną z przymiotnika i rzeczownika od wyrazu morfologicznie złożonego czy wyrażenia idiomatycznego. Jednak mimo tej pozornej niejasności zapisu status złożenia można zwykle ustalić na podstawie formy gramatycznej obu wyrazów: w złożeniach pierwszy element jest nieodmienny, we frazach oba wyrazy mają odpowiednie końcówki przypadkowe. Zasada ta rysuje się wyraźnie w zapisie rękopiśmiennym *Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae*, choć nie zawsze znajduje potwierdzenie w *Katalogu*: *ferhþ locan, lif dege, heofon wuldre, middan eard, sige drihten, wom dæde* (ale *mandeda*), *mann cynnes* (Wan-

ley: \**manne cynnes*), *hyge cræftum* (Wanley: \**hy gecræftum*), (*in*) *ferhþ locan* (Wanley: \**inferhþ locan*), *rihtwis dema* (Wanley: \**riht wisdema*; nb. w polskim przekładzie błędna forma Wanleya \**riht wisdema* została odczytana w zgodzie z duchem rękopisu jako *rihtwis dema* „sprawiedliwy sędzio”; tłum. J.C.).

Trudno zrozumieć, czym podyktowana była decyzja Wanleya, by odstąpić od zaświadczonych w rękopisie form. Zdumiewa na przykład zapisana w *Katalogu* forma \**hy gecræftum*. Ilustracja (6a) wskazuje, że w kodeksie cezura wypada pomiędzy słowem *hyge* „rozum, intelekt, myśli” a drugim elementem złożenia – *cræftum* (celownik l. mn.) „umiejętności, zdolności, kunszt”. Poniżej przedstawiono dla porównania ten sam fragment w edycji Wanleya (6b).

(a) Ms. Junius 121, fol. 45r

© Bodleian Library, University of Oxford



Sanctificetur nomen tuum.

Ðæt sý gehalgod. hy gecræftum fæst þin nama nu ða neriende crist. in upum pephþ locan ferþe gertaðelob.

(b) Wanley, *Catalogus*, p. 48

Ilustracja 6. Passus 2: *Sanctificetur nomen tuum. Ðæt sý gehalgod hyge cræftum fæst, þin nama nu þa, neriende crist.*

Konwencję przyjętą przez Wanleya tłumaczy częściowo fakt, że anglosascy kopiści często zapisywali sekwencję *-ge* oddzielnie, a nawet dołączali ją do poprzedniego wyrazu. W tym miejscu jednak *-ge* stanowi część tematu *hyge*, tak jak zaświadcza rękopis.<sup>14</sup> Trudno zatem przypisać pozy-

<sup>14</sup> Cenną wskazówką paleograficzną jest kształt litery <e> w Ms. Junius 121. Wyłączanie w tych miejscach, gdzie stanowi ona część przedrostka <ge->, litera jest przedstawiana z małą pionową kreską. Ten diakrytyk pozwala odróżnić <ge-> jako kategorię morfologiczną od sekwencji pozbawionej odrębnej funkcji gramatycznej. Ilustracja (6a) dobrze odzwierciedla tę różnicę. W słowie *gehalgod*, gdzie *ge-* pełni rolę przedrostka, diakrytyk jest obecny, podczas gdy w sąsiadującym *hyge* litera <e> pozbawiona jest tego wyróżnika.



tywną wartość wydzielonej arbitralnie przez Wanleya formie \*hy. Można byłoby uznać ją za nieregularny wariant zaimka osobowego trzeciej osoby liczby mnogiej *hie* „oni” bądź też za rzadką formę zaimka *he* „on”. Wówczas jednak \**gecraftum* musiałoby z konieczności zostać uznane za formę celownika liczby mnogiej słowa *craft* „siła fizyczna, moc, odwaga, umiejętność, zdolności, talent, cnota, zaleta”. Niektóre źródła leksykograficzne sugerują, że słowo to w liczbie mnogiej oznaczało „wielkie ilości, dużą liczbę”. Autor polskiego przekładu, który i tutaj zawiera opracowaniu osiemnastowiecznemu, stara się nadać sens temu niejasnemu fragmentowi i tłumaczy tę frazę jako *ze wszystkich sił bardzo* (tłum. J.C.).

Wszystkie te trudności interpretacyjne i translatorskie znikają, gdy przyjąć podział *hyge craftum*, uznając tę formę za złożenie desygnujące umysł, intelekt, mądrość. Takie *lectio* jest nie tylko zgodne z postacią zaświadczoną w rękopisie i popartą licznymi przykładami z innych utworów, ale wpisuje się w klasyczne założenia metryki germańskiej. W rytmie akcentowo-aliteracyjnym poezji staroangielskiej wyrazy leksykalne zawsze mają wyższą rangę niż gramatyczne. W przeciwieństwie do rzeczownika *hyge*, quasi-zaimkowa nieakcentowana forma \**hy* nie spełnia wymogów metrycznych w stopniu optymalnym (por. (2)); || = cezura, | = stopa metryczna, grubym drukiem wyróżniono elementy aliterujące).

(2) Ðæt sy | ge**h**al**g**od || **h**ye-cr**æ**ftum | fæst

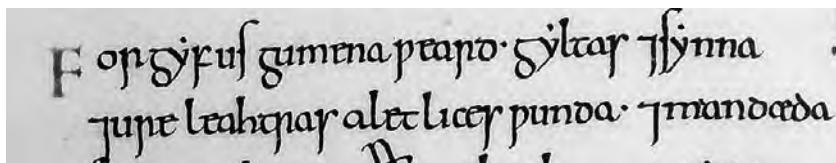
Problem z ustaleniem granic syntaktycznych dotyczy jednak nie tylko wyrazów złożonych. We fragmencie szóstym modlitwy, który otwierają łacińskie słowa *Et dimitte nobis debitoribus nostris*, Wanley błędnie odczytał zwrot *alet lices wunda* i połączył niezależne wyrazy *alet* oraz *lices* w jedno słowo \**aletlices* (7a). Choć tym razem wskazówki paleograficzne nie są tak wyraźne jak poprzednio, nie ma też żadnych przesłanek, by łączyć *alet* oraz *lices* w jeden wyraz. Brak w tym miejscu diakrytyków, a granice pomiędzy poszczególnymi wyrazami są podobne w całym fragmencie (7b).

(a) Wanley, *Catalogus*, p. 48

Et dimitte nobis debita nra.

Forþgyf ur gumena þess. Gyf tar þu rýnna þu uppe leahtþar aletlices punða. þu manþeða þu þe meilbum þið ðe meilmitigum gobe ofþ abylgæat.

(b) Ms. Junius 121, fol. 45v



### Ilustracja 7. Passus 6. *Et dimitte nobis debita nostra*

*Forgyf us, gumena wearð, gyltas and synna and ure leahtras, alet lices wunda and mandæda swa we mildum wið ðe ælmihtigum gode oft abylgæat.*

© Bodleian Library, University of Oxford

Dla powołanej przez Wanleya formy \**aletlices* z trudem można znaleźć semantyczne uzasadnienie. Staroangielskie słowo *aletlic* jest odpowiednikiem łacińskiego *remissibilis*. Pozornie forma ta mogłaby zatem stanowić w powyższym fragmencie przydawkę rzeczownika *wunda* „rany”. Stąd też prawdopodobnie w polskim tekście fraza ta została przetłumaczona jako *zadawnione rany* (*Przebacz nam, opiekunie ludzi, winy i grzechy i nasze wyzwiska zadawnione rany*; tłum. J.C.). Jednak, podobnie jak wcześniej, i tutaj względy gramatyczne każą odrzucić to rozwiązanie: utworzone sztucznie słowo \**aletlices* musi być uznane za dopełniacz liczby pojedynczej, podczas gdy *wunda* ma postać właściwą dla dopełniacza liczby mnogiej.

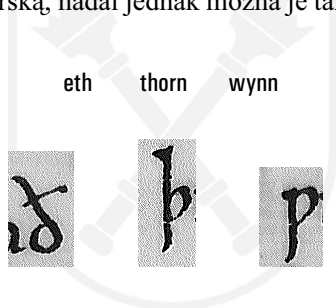
Jak rozwiązać tę pozornie kontrowersyjną kwestię? Lektura całego fragmentu wskazuje, że granica morfosyntaktyczna została przez Wanleya wyznaczona w niewłaściwym miejscu. W rzeczywistości *alet* to forma trybu rozkazującego czasownika *alætan* „uwolnić, przebaczyć”, zaś *lices* (dopełniacz l. poj.) tworzy związek frazeologiczny z następnym słowem, *wunda*, i oznacza „rany ciała” („rany/ciosy zadane ciału”). Stąd też cały passus brzmi tak: *Przebacz nam, strażniku ludzi, winy i grzechy, i nasze występki; daruj ciosy zadane [=rany ciała] i zbrodnie* (tłum. M.O.).

### *Lapsus calami* we współczesnej edycji

Alfabet łaciński, przyjęty wraz z chrześcijaństwem, został wzbogacony o kilka znaków z germańskiego pisma runicznego. Były one niezbędne między innymi do wyrażenia kategorii fonologicznych, które nie miały odpowiedników romańskich. Dwa spośród nich, *thorn* <þ> oraz *eth* <ð> były stosowane wymiennie na oznaczenie zębowych spółgłosek szczelinowych, które we współczesnej angielszczyźnie zastępuje w piśmie grafem <th>.

Humfrey Wanley odszedł od zapisu rękopiśmiennego *Paraphrasis brevior poetica Orationis Dominicae* raz, gdy we fragmencie drugim zastąpił pisaną kapitalą *thorn* <᠚> znakiem *eth* <Ð> w otwierającym ten passus słowie <Ðæt> (por. ilustracja 6b powyżej).

W przeciwieństwie do edycji osiemnastowiecznej, w której opisana wyżej zmiana nie ma konsekwencji semantycznych, w polskim wydaniu dostrzec można dwa błędy o podobnym charakterze, które prowadzą do całkowitej zmiany znaczenia. We fragmencie szóstym i dziewiątym *Paraphrasis brevior* polskiej edycji zamieniono rękopiśmienny symbol *wynn*, oznaczający półsamogłoskę /w/, na *thorn*. We współczesnych opracowaniach literatury staroangielskiej *wynn* zastępuje się zwykle jego późniejszym odpowiednikiem, literą <w>, ze względu na większą czytelność tekstu. Staroangielski *wynn* jest bowiem graficznie zbliżony do znaku *thorn*. Przedstawiona poniżej próbka wszystkich trzech symboli, zapisanych ręką kopisty rękopisu Junius 121, wskazuje jednak, że mimo znacznego podobieństwa *thorn* i *wynn* zachowały wyróżniające je cechy (8a). Różnice te zacieraają się nieco w edycji Wanleya, gdzie przyjęto uproszczoną, symboliczną czcionkę drukarską, nadal jednak można je tam z łatwością dostrzec (8b).



(a) Ms. Junius 121, fol. 45r

© Bodleian Library, University of Oxford



(b) Wanley, *Catalogus*, s. 48

Ilustracja 8. Symbole w alfabecie łacińskim

Wspomniany wcześniej *passus* szósty, w którym dokonano błędnej substytucji, jest parafrazą słów *Sicut et nos dimittimus debitoribus nostris* i kontynuacją omawianego wyżej fragmentu. Dla większej czytelności podaję go poniżej raz jeszcze w pełnym brzmieniu (błędnie drukowaną formę wyróżniono w oryginale i przytoczonym za nim polskim wydaniu): *Forgyf us gumena weard gyltas and synna and ure leahtras alet lices wunda. and mandaeda swa we mildum wið ðe ælmihtigum gode oft abylgæat* (por. Choroszcy 2008: 356: *and mandaeda swa \*þe mildum wið ðe ælmihtegum gode oft abylgæat*). We współczesnym angielskim przekładzie Bradleya (1995: 540) ostatnia część, zaczynająca się od słów *swa we mildum*, została przetłumaczona z zachowaniem elementów zawilej składni staroangielskiej: *although we often offend against you, the almighty God, in your mercies* (choć często grzeszymy przeciw Tobie, wszechmogący Boże, w miłosierdziu Twoim; tłum. M.O.). Nie jest to jedyna możliwa interpretacja. *Mildum* traktowane jako rzeczownik w celowniku liczby mnogiej i oddane w angielskim przekładzie przez frazę przymiową *in your mercies* (w miłosierdziu Twoim) może być również formą przymiotnika liczby pojedynczej w celowniku. W tej funkcji stanowi część frazy przymiotnikowej, epitet określający Boga *mildum* (wið ðe) *ælmihtigum gode* (miłosierny, wszechmogący Boże). Przyjęcie tej drugiej interpretacji prowadzi do pytania o to, jakie powody skłoniły autora staroangielskiej modlitwy do rozbicia frazy przymiotnikowej. Poza względami stylistycznymi przesunięcie *mildum* przed frazę przymiową *wið ðe* (przeciw Tobie) znajduje uzasadnienie w klasycznej wersyfikowanej edycji Dobbiego (1942: 78), gdzie ramy metryczno-aliteracyjne wyznaczają poszczególnym elementom leksykalnym właściwe im miejsce (3). Jako niezależny akcentowo wyraz *mildum* jest włączone w rytm aliteracyjny wersu. Zgodnie z zasadami metryki germańskiej akcent aliteracyjny drugiego półwersu musi padać blisko cezury. Gdyby fraza przymiowa *wið ðe* stała w wersie bezpośrednio po *swa we*, *mildum* zostałyby przesunięte na sam koniec hemistychu. Niewątpliwie cała ta linia wykracza poza klasyczne normy metryczne, wedle których wers nie powinien kończyć się sekwencją trzech nieakcentowanych sylab. Ze względu na późną chronologię kodeks Junius 121 wymyka się normom, jakim podlegały teksty wcześniejsze. Być może aliteracji, najbardziej wyrazistemu elementowi struktury metrycznej, przyznano tu rolę nadrzędną.

(3) Dobbie 1942:78

and | **mandæda** || swa we | **mildum** \*[wið ðe ]  
 ælmihtegum | gode || **oft** | abylgæat.



Jednak – w przeciwieństwie do fragmentu omawianego wyżej – tutaj ortograficzna pułapka oraz inne nieścisłości powodują daleko idące zmiany. I choć każdy błąd jest z pozoru nieznaczny, ich suma sprawia, że koda polskiej wersji *Paraphrasis brevior* rozbrzmiewa fałszywą nutą. Warto spojrzeć z uwagą na ten ostatni passus otwarty łacińskim werselem *Sed libera nos a malo*. Według kodeksu brzmi on tak: *And wið yfele gefreo us eac nu ða. feonda gehwylces we inferhð locan. þeoden engla ðanc and wuldor. soð sigे drihten. secgað georne. þæs ðe þu us milde mihtum alysddest fram haeft nyde helle wites. Amen*. Przedstawiona poniżej analiza porównawcza ujawnia nieścisłości edycji i przekładu (4).

(4) *Paraphrasis brevior*: Passus 9, tekst staroangielski a przekład polski (tłum. J.C.)

	(a) Tekst staroangielski, wg. Choroszy, J. 2008 (ed.). <i>Ojciec nasz - nasz</i> . Tom 2, s. 755.	(b) Tekst polski, wg. Choroszy, J. 2008 (ed.). <i>Ojciec nasz - nasz</i> . Tom 2, s. 756.
1	<i>And wið yfela gefreo us eac nu ða.</i>	<i>A od zła wyzwól nas teraz.</i>
2	<i>feonda gehwylces þe inferhð locan.</i>	<i>Od wroga wszelkiego, który zamknięty w sercu.</i>
3	<i>þeoden engla ðanc and wuldor. soð sigе drihten.</i>	<i>Narodu aniołów lasko i chwalo, prawdziwy, zwycięski panie.</i>
4	<i>secgað georne. þæs ðe þu us milde mihtum alysddest fram haeft nyde helle wites.</i>	<i>Dobrze mówią, że Ty nas łagodną mocą wyzwoliłeś z niewoli kary cierpień piekła.</i>

Podział składniowy pierwszych dwóch zdań zbiega się tu z przypadającą w oryginale cezura retoryczną oznaczoną przez *punctus* (1). W rzeczywistości koniec pierwszego zdania przypada po słowach *feonda gehwylces* (2). Aby dobrze zrozumieć zachodzące tu zależności, trzeba najpierw spojrzeć bliżej na drugą część punktu (2), to jest na słowa *\*þe inferhð locan*, którym w polskim przekładzie nadano funkcję zdania podrzędnego. Przywrócenie właściwego, zgodnego z zapisem rękopiśmiennym symbolu *wynn* zmienia całkowicie kształt gramatyczny tej części tekstu. *We* staje się podmiotem złożonego zdania, którego orzeczenie kryje się w słowie *secgað* (4). Jak zatem należy traktować formę *locan* (2), uznaną za imiesłów w polskim tekście modlitwy? Zwodniczy okazał się po raz kolejny zapis tego fragmentu w *Katalogu*, w którym niesłusznie połączono przy-

imek *in* z rzeczownikiem *ferhþ* „duch, dusza”. Formę *locan*, która formalnie stanowi drugi element leksykalny złożenia *ferhþ-locan* „serce”, przedstawiono, tak jak w rękopisie, jako odrębne słowo, kierując się zasadą rozdzielnego zapisu złożzeń. Fraza przyimkowa *in ferhþ-locan* (celownik l. poj.) pełni w tym zdaniu funkcję okolicznika miejsca.

Innym rzeczownikiem, który został błędnie zinterpretowany, jest stojący bezpośrednio za *locan* wyraz *þeoden*. Podana w przekładzie forma „[n]arodu” sugeruje, że za podstawę przyjęto tu rzeczownik rodzaju żeńskiego *þeod* „lud, naród”, uznając <en> za wykładnik przypadku zależnego. W istocie *þeoden* jest rzeczownikiem rodzaju męskiego w mianowniku, oznaczającym pana, władcę, króla (ludu/narodu). W tym fragmencie *Paraphrasis brevior* słowa *þeoden engla* stanowią inwokację do Boga – „Władcy aniołów”, któremu przez modlitwę wierni głoszą z mocą (*secgað georne*) chwałę i dziękczynienie (*ðanc and wuldor*). Te ostatnie słowa, *ðanc and wuldor*, gramatycznie pełnią zatem funkcję dopełnienia bliższego. Użyty w końcowej partii tego fragmentu czasownik *secgąþ* (czas terażniejszy, l. mn.), wbrew temu, co sugeruje tłumaczenie przedstawione w punkcie (4b), nie otwiera nowego zdania, lecz jest orzeczeniem rozbudowanego zdania rozpoczynającego się od nierozpoznanego zaimka osobowego *we*. Przyjęta w polskim przekładzie interpretacja implikuje, że podmiot tego ostatniego zdania jest domyślny (por. 4b). Takie założenie stoi jednak w sprzeczności z regułami gramatyki staroangielskiej, ponieważ postać czasownika w liczbie mnogiej jest wspólna dla wszystkich osób. Stąd też wybór trzeciej osoby, „mówią”, jako wykładni dla *secgąþ*, jest całkowicie arbitralny. Konkludując, cały *passus* można podzielić skądniowo na dwie części:

(1) *And wið yfele gefreo us eac nu ða.*

(2) *We in ferhð-locan, þeoden engla, þanc and wuldor, soþ-sige drihten, secgąþ georne, þæs þe þu us milde mihtum alysdest fram hæft-nyde hellewites.*

*Uwolnij nas przeto od zła, wszelkiego wroga.*

*Z głębi serc naszych, Władco aniołów, z mocą głosimy dziękczynienie i chwałę Twoją, prawdziwy niezłomny Panie. Albowiem Ty swą łagodną mocą uwolniłeś nas od niewoli kaźni piekła. (tłum. M.O.)*

Translatorskie palimpsesty: *Paraphrasis poetica Orationis Dominicae* Ms 201 Corpus Christi College, Cambridge, pp. 167–169; Sharon Turner, 1840 (wyd. szóste). *The History of the Anglo-Saxons*, Vol. III, s. 203–206.

Chociaż dłuższa wersja Modlitwy Pańskiej również została włączona do *Katalogu* Wanleya w całości, czytelnicy *Ojcie nasz – nasz* mogą poznać tekst źródłowy jedynie za pośrednictwem edycji i przekładu dziewiętnastowiecznego historyka i prawnika, którego opracowanie przyjęto za podstawę przekładu polskiego. Jak wspomniano wcześniej, zarówno edycja, jak i tłumaczenie Turnera w wielu miejscach odbiega od tekstu zaświadczonego w rękopisie 201 z Corpus Christi College, Cambridge<sup>15</sup>. Antologia *Ojcie nasz – nasz* podaje jedynie nowożytny angielskie tłumaczenie obok polskiego przekładu, bez wersji staroangielskiej. W wielu miejscach widać wyraźnie negatywny wpływ tekstu angielskiego na przekład polski. Dotyczy to z jednej strony błędnej interpretacji utrwalonej w przekładzie angielskim i przeniesionej do tekstu polskiego, z drugiej zaś – polski przekład nieraz odchodzi od tekstu źródłowego jeszcze dalej, gdy niewłaściwie interpretuje niejednoznaczną parafrazę angielską. W ten sposób rodzi się translatorski palimpsest, którego zewnętrzna polska warstwa w wielu miejscach przesłania myśl oryginalną lub czyni ją zgoła nieczytelną.

Silne zależności widać już we fragmencie otwierającym modlitwę, który przytoczony jest tu w wersji oryginalnej według wydania Turnera z 1840 roku, w przekładzie angielskim i polskim (10a-c). Poniżej przedstawiono odpowiedni fragment rękopisu (10d).

---

<sup>15</sup> Autor *Ojcie nasz – nasz* zaznacza w przypisie na s. 528, że wykorzystany w polskiej antologii dziewiętnastowieczny przekład Turnera oparty jest na *Katalogu* Wanleya. Choć sam Turner nie powołuje się *explicite* na *Katalog* jako na źródło opracowania *Paraphrasis poetica Orationis Dominicae*, wniosek ten potwierdza analiza wspólnych dla obu wydań błędów edytorskich.





Porównanie edycji angielskiej z faksymile rękopisu świadczy wymownie o dużej niekompetencji, a przynajmniej niestaranności angielskiego badacza. Na niewielkiej przestrzeni tekstu jest wiele pomyłek, z których część wyraźnie deformuje przekaz. Należy do nich słowo \**ere* (Ms *are*) tłumaczone jako „*ever*”. Angielski badacz powinien był głębiej zastanowić się nad tym wariantem, ponieważ przysłówek *ere* (ze staroangielskiego *ær*), używany we współczesnej angielszczyźnie w znaczeniu „przedtem, wcześniej, zanim”, pojawia się w historii języka angielskiego w takiej postaci dopiero około XII stulecia. Za źle odczytaną formą kryje się staroangielski rzeczownik rodzaju żeńskiego *ar* „łaska, miłosierdzie, wspomóżenie”. Lapsus Anglika przeniesiony został do polskiego przekładu, w którym nieprawidłowemu podziałowi składniowemu towarzyszy błąd interpretacyjny: *Dlatego Cię wzywamy. Do Ciebie się zawsze modlimy* (tłum. J.C.) zamiast *Przeto wołamy do Ciebie, o łaskę błagamy* (tłum. M.O.).

W końcowej partii tej części tekstu Turner błędnie rozpoznaje przypadek zaimka osobowego *þu* „ty” odnoszącego się do Boga, tłumacząc passus o peregrynacji duszy: *Ac hwar cymþ heo nu, buton þu, Engla God* jako *But where cometh she now but from Thee, God of Angels!* W polskim przekładzie ten fragment brzmi analogicznie: *A gdzie ona [dusza, przyp. M.O.] dąży teraz, jak nie od Ciebie, Boże Aniołów?* (tłum. J.C.). Wspomniany zaimek *þu* ma formę mianownika; celownik wymagany we frazie przyimkowej miałby postać *þe*. Właściwa interpretacja gramatyczna wymaga przekształcenia większego fragmentu tekstu, zaczynającego się od pytania retorycznego: *A gdzie ona dąży teraz?*, po którym następuje kolejne, zamykające cały fragment zdanie: *Ale Ty, Boże Aniołów, podniesiesz ją znowu, duszę z grzechów, przez Twą prawdziwą moc* (tłum. M.O.).

Innym przykładem zafałszowania pisowni oryginału i błędnej interpretacji jest zdanie z fragmentu drugiego (*Qui es in celis*): *Ealle abugap to þe, þinra gasta þrym*, które Turner tłumaczy: *All things bend to Thee, to the glory of Thy spirit*. Ponownie przekład polski jest paralelny do angielskiego: *Wszystko kłania się Tobie, Chwale Twojego ducha* (tłum. J.C.). Taka interpretacja zakłada ekwiwalencję pomiędzy zaimkiem *þe* (celownik l. poj.) *Tobie* a frazą przyimkową *þinra gasta þrym* (w tłumaczeniu J.C.: *Chwale Twojego ducha*). Przeczą temu jednak względy gramatyczne. Przede wszystkim, słowo *þrym* nie ma tu formy celownika. Rzeczownik rodzaju męskiego *þrym* pojawia się w utworach staroangielskich w dwóch znaczeniach: (1) „zastępy, rzesze, oddziały”; (2) „chwała, majestat, splendor”. Pierwsze z nich, używane w funkcji podmiotu z implikacją liczby

mnogiej, jest częste w tekstach o charakterze liturgicznym czy, szerzej, religijnym. Wydaje się, że tę właśnie interpretację należy przyjąć w odniesieniu do tego fragmentu. Potwierdza ją forma liczby mnogiej orzeczenia *abugað* „kłaniają się”, a także fakt, że fraza *þinra gasta* ma postać dopełniacza liczby mnogiej, a nie – jak zdaje się sugerować przekład angielski i wzorowana na nim wersja polska – celownika liczby pojedynczej.

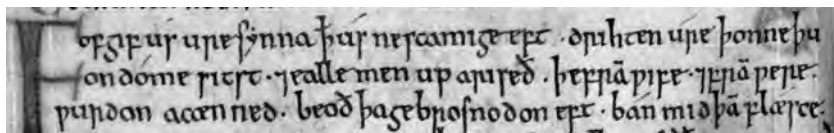
Według proponowanej tutaj interpretacji, *þinra gasta þrym* jest częścią złożonego podmiotu zdania równoległe do *ealla*: *Wszystkie zastępy Twoich dusz kłaniają się Tobie* (tłum. M.O.). Słuszność tego wyboru zdaje się potwierdzać następny passus (*Fiat voluntas tua*), w którym pojawia się podobna fraza: *þe þanciað þusenda fela, eal engla þrym, anre stæfne* (*Nieprzeliczone tysiące, wszystkie zastępy aniołów jednym głosem Tobie składają dziękczynienie*; tłum. M.O.). Integralność tego fragmentu została również naruszona w przekładach. Turner musiał w tym miejscu błędnie odczytać widniejący w rękopisie runiczny *thorn* <þ> w formie zaimka osobowego *þe*, gdyż w swojej edycji zastąpił go literą <w>. Stąd też zaimek *þe*, który pełni w oryginale funkcję dopełnienia, przybrał w tłumaczeniu angielskim błędną formę *we* i został podniesiony do rangi podmiotu. Tę linię interpretacyjną widać wyraźnie w przekładzie angielskim (*And we thank a thousand times, Thou glory of all angels! With one united voice*) oraz we wzorowanym na nim tłumaczeniu polskim (*I my dziękujemy tysiąckrotnie, Chwała wszystkich aniołów! Jednym głosem*; tłum. J.C.).

Niestaranność warsztatu Turnera odsłania niekiedy sam przekład nawet wówczas, gdy oryginał przedstawiony jest wiernie. Tak dzieje się w kolejnym fragmencie modlitwy: *Syle us to dæg. drihten þine mildse. and mihta. and ure mod gebig. þanc and þeawas on þin gewil.* (*Daj nam dziś, Panie, Twoje miłosierdzie i moc [dosł. siły/moc], i nakłoń nasze serca, nasze myśli i obyczaje do Twojej woli*; tłum. M.O.) Wyróżnione w cytowanym fragmencie rzeczowniki *þanc* i *þeawas* mają formę biernika, a gramatycznie pełnią funkcję dopełnienia, podobnie jak użyty wcześniej *mod* „serce, rozum, odwaga, duch”. Pierwszy z nich, *þanc*, oznacza myśli, rozum, wolę, a drugi, *þeaw*, ma dwa znaczenia: (1) „obyczaj, zwyczaj, postępowanie, prowadzenie, zachowanie, moralność”, oraz (2) „niewolnik, służa” (w znaczeniu (2) używana jest również forma oboczna *þeow*). Dość arbitralnie, jak się wydaje, wybiera Turner drugi wariant, zastępując staroangielski rzeczownik *þeawas* archaizującym terminem *theows* „słudzy”. Wybór ten mógł być podyktowany decyzją – błędną i całkowicie sprzeczną zarówno z wersją rękopiśmienną, jak i edytorską – by słowo *þanc* przetłumaczyć

jako *thanes* „tanowie”. Być może Turner sądził, że w ten sposób uda mu się stworzyć elegancką, retoryczną antytezę, dzięki której włączy do wspólnoty wyznawców Chrystusa ludzi ubogich i możnych: panów i sługi<sup>16</sup>. Po raz kolejny jednak decyzja badacza stoi w sprzeczności z gramatyką tekstu. Podczas gdy formę rzeczownika *þeawas* można uznać zarówno za mianownik, jak i za biernik liczby mnogiej, w przypadku *þanc* możliwa jest jedynie forma biernika liczby pojedynczej, gdyż w mianowniku/bierniku liczby mnogiej słowo to ma postać *þancas*. Nieświadomy pułapki translatorskiej dziewiętnastowiecznego badacza amatora polski tłumacz wybiera tę samą drogę: *Daj nam dzisiaj, Panie, Twoją łaskę i moc. I nasz umysł nakłoń, panów i sług, do Twojej woli* (tłum. J.C.).

Błędy translatorskie wynikające z nieuważnego odczytania rękopisu bądź też z niepoprawnej interpretacji formy gramatycznej przenikają całe opracowanie Turnera, zniekształcając karykaturalnie przesłanie anglosaskiej parafrazy *Pater Noster*. Głęboki dysonans pomiędzy tekstem źródłowym a dziewiętnastowieczną warstwą translatorskiego palimpsestu zachodzi w siódmej części modlitwy, która parafrazuje łacińską prośbę: *Et dimitte nobis debita nostra*. Anglosaski mistrz, podejmując tę myśl, pisze: *Forgif us ure synna þæt us ne scamige eft. drihten ure þonne þu on dome sitst. and ealle men up ariseð. þe fram wife and fram were. wurdon acenned* (Przebacz nam nasze grzechy, aby nas nie zawstydzaly więcej, Panie nasz, kiedy zasiądziesz w majestacie prawa i podniesiesz wszystkich ludzi, którzy zrodzeni zostali z niewiasty i męża; tłum. M.O.). Fragment rękopisu obejmujący przytoczony wyżej passus jest niezwykle czytelny (ilustracja 11).

<sup>16</sup> Podobna antyteza pojawia się w trzecim fragmencie tłumaczenia, gdzie staroangielskie słowa: *And þu, engla god, ealle gesettest alcere þeode þeaw and wisan, þa wurþiaþ þin weorc wordum and dædum*, Turner tłumaczy: (...) *That Thou, the God of angels, appointest all, in every nation, the servile and the wise, that they honour thy work, by words and in deeds*. W polskiej wersji podkreślona frazę, podobnie jak i cały passus, przetłumaczono, wzorując się na dziewiętnastowiecznym opracowaniu: (...) *że Ty, Boże aniołów, wszystko stworzyłeś, wszystkie narody – niewolnicze i mądre. One chwalać Twoje dzieło czynami i słowami* (tłum. J.C.). I tutaj, jak wyżej, *þeaw and wisan* należy rozumieć jako „obyczajanie i postępowanie” różnych ludów czy narodów wobec Boga.

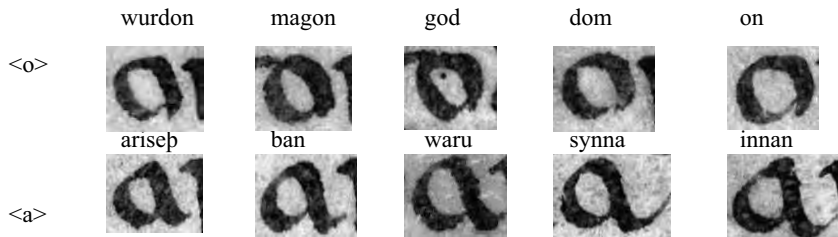


Ilustracja 11. Ms. 201 CCC, p. 168

© Corpus Christi College, Cambridge

Mimo to Turner zastępuje rzeczownik *wife* przez formę *\*wite*, rugując w ten sposób „niewiastę” i stawiając w jej miejsce „karę, tortury, cierpienie”. Nieuniknioną konsekwencją jest modyfikacja znaczenia drugiego elementu tej współrzędnej frazy przyimkowej – *fram were*. Nie ulega wątpliwości, że anglosaski autor miał tu na myśli celownik liczby pojedynczej rzeczownika *wer* „człowiek, mężczyzna, mąż”. Nie ulega również wątpliwości, że w taki sposób rozumiał to słowo Turner. Jednak szukając logicznego dopełnienia dla użytej przez niego wcześniej formy *\*wite* („kara, tortury”), musiał porzucić podstawowe znaczenie i przyjąć interpretację metaforyczną, zakładając, że *wer* pełni tutaj funkcję synekdochy i oznacza nie tyle człowieka, ile jego wartość szacowaną wedle statusu społecznego, czyli *wergild* – głów szczyzną. Tutaj należy prawdopodobnie szukać źródła zaskakującej w zderzeniu z myślą oryginału formy *\*fines* (grzywna, zapłata) jako odpowiednika dla staroangielskiego *were*. Jednak analiza gramatyczna frazy przyimkowej w zestawieniu z przedstawioną poniżej próbą rekonstrukcji rzeczywistej formy orzeczenia wskazuje, że taka interpretacja jest po prostu niepotrzebna. Więcej, jest ona kolejnym nadużyciem translatorskim.

Drugi poważny błąd w tej samej niewielkiej przestrzeni tekstu polega na niewłaściwej interpretacji formy gramatycznej frazy czasownikowej *wurdon acenned*. Turner musiał ją uznać za tryb łączący, który wyraża prawdopodobne życzenie, skoro użył w przekładzie czasownika modalnego (*we*) *may (be born to be)* „abyśmy mogli zostać odrodzeni”. I ta część rękopiśmiennego zapisu jest czytelna. Można się domyślać, że wątpliwości Turnera wzbudził sam dukt pisma w słowie *wurdon* (por. ilustracja 11). Kształt litery <o> w drugiej sylabie tego słowa nie jest bowiem idealnie okrągły, tak że można go uznać za bliski rysunkowi litery <a>, a przynajmniej za trudną do zaklasyfikowania formę pośrednią. Przedstawione poniżej próbki obu grafemów użytych w innych partiach tego samego tekstu wskazują, że litera <a> ma kształt wyraźnie odmienny od grafemu <o>, chociaż <o> przybiera czasem formę pośrednią.



Ilustracja 12. Przykłady grafemów <o> i <a> w *Paraphrasis Poetica Orationis Dominicæ*

© Corpus Christi College, Cambridge

Najwidoczniej zmylony tym nieprecyzyjnym zapisem Turner przyjął, że forma \**wurdan* jest zgodna z intencją skryby. Jaka jednak funkcja gramatyczna mogłaby kryć się za taką postacią słowa? Istnieje potwierdzona licznymi przykładami forma bezokolicznika *weorþan*. Zaświadczona jest również forma czasu przeszłego liczby mnogiej *wurdon*, jak i imiesłów *worden*. Ale żadna z form gramatycznych nie przyjmuje postaci, którą powołał do życia Turner. Oczywiście można przyjąć, że w rękopisie ze schyłku epoki anglosaskiej taki zapis odzwierciedla ducha przemian językowych. W wieku XI, z którego pochodzi rękopis 201 CCC, język angielski był już od dawna na drodze prowadzącej do powolnej, ale nieuchronnej utraty fleksji. Zewnętrznym wyrazem tych zmian był swoisty chaos ortograficzny w sferze nieakcentowanych końcówek fleksyjnych oraz sufiksów derywacyjnych. Wiele kontrastujących wcześniej form utraciło charakter dystynktywny także na poziomie ortograficznym. Jednak zanim przyjmie się taką interpretację, składając na barki skryby brzemie odpowiedzialności za niedoskonałą formę tekstu, jak czyni to Turner, należy rozważyć inne możliwości.

Argumentem rozstrzygającym na korzyść wariantu *wurdon* są względy gramatyczne, które Turner po raz kolejny lekceważy. Jak w innych przypadkach, uznając wątpliwy formalnie wariant za prawomocny, badacz ignoruje nieprawidłowości derywacji. Kontrowersyjny czasownik należy do kategorii mocnej, która przetrwała w językach germańskich po ich odłączeniu od wspólnoty indoeuropejskiej. Odmiana tej grupy czasowników była oparta na ablaucie, czyli alternacjach samogłoski rdzenia w formach czasu teraźniejszego i przeszłego. W przypadku *weorþan* „stać się, zostać”

(bezokolicznik), wykładnikiem czasu przeszłego była tylna samogłoska /u/ (wurdon 1/3 os. l. mn. czas przeszły). W omawianym fragmencie forma *wurdon*, użyta w funkcji czasownika pomocniczego strony biernej (passive auxiliary), tworzy złożone orzeczenie z imiesłowem *acenned* „zrodzeni” (*acennan* „rodzić, tworzyć, produkować”): „zostali/byli zrodzeni”.

Wprowadzone przez angielskiego badacza zmiany odbijają się echem w polskim przekładzie: *Kiedy ty zasiądziesz na sądzie, a wszyscy ludzie powstaną – aby odrodzić się od kary i zapłaty* (tłum. J.C.)<sup>17</sup>. O tym, jak bardzo ta wizja wpisana w ramy błędnej interpretacji oddala współczesnego czytelnika od oryginalnej myśli anglosaskiej modlitwy, jak bardzo zniekształca jej wymiar teologiczny, nie trzeba przekonywać.

I na zakończenie jeszcze jeden *lapsus calami* z ostatniego wersu tej części modlitwy. Trywialny w swej istocie błąd, który polega na zastąpieniu grafemu <m> literą <n>, przekształca zaświadczone w oryginale słowo *mihta* „moc, siła, cnota” (mianownik l. poj. rodzaju żeńskiego) w rzeczownik rodzaju żeńskiego *\*nihta* „noc” w tym samym przypadku i liczbie. I tu fałszywy ton rozbrzmiewa zarówno w dziewiętnastowiecznej edycji, jak i w opartej na nim wersji polskiej. Obie przytaczam poniżej w zestawieniu z niezależnym wariantem translatorskim:

(a) Przekład angielski (tłum. Sh. T.), według: Choroszy, J. 2008 (ed.). *Ojciec nasz – nasz*. Tom 2, s. 738.

*There to us will be  
decreed  
A day of two worlds,  
Honor with the Lord,  
Or servitude of devils;  
As we shall either earn  
Here while in life,  
When our nights  
Should be the greatest.*

(b) Przekład polski (tłum. J.C.), według: Choroszy, J. 2008 (ed.). *Ojciec nasz – nasz*. Tom 2, s. 738.

*Tam nam zostanie ozna-  
miony  
Dzień dwóch światów,  
Zaszczyt u Pana  
Albo niewola u diabła;  
Na który z dwóch zasłu-  
żyliśmy  
Tu w życiu,  
Kiedy nasze noce  
Były największe.*

(c) Przekład polski (tłum. M.O.)

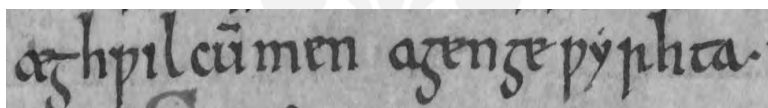
*Tego dnia rozstrzygnie  
się nasz los,  
Przyznana nam będzie  
łaska Pana,  
albo niewola u szatana,  
podług tego, co zgroma-  
dziliśmy  
za życia, kiedy nasze siły  
były największe.*

### Ilustracja 13. Passus 10. *Et dimitte nobis debita nostra*

<sup>17</sup> Znaczącym odstępstwem od oryginału jest też przyjęta w tym fragmencie w angielskim i polskim wydaniu forma orzeczenia *arisab* (czas teraźniejszy, l. mn.) w miejsce zaświadczonej w rękopisie formy 3 os. liczby pojedynczej *ariseþ*.

Współczesny język angielski wprowadza pozorną ambiwalencję semantyczną w miejsca, które staroangielska fleksja definiuje w sposób jednoznaczny. Przekład, który odwołuje się jedynie do ogniwa pośredniego, pomijając warstwę podstawową tekstu, skazany jest już nie tylko na powielanie myśli odległych od oryginału, ale na podawanie nowych fałszywych tropów. W ten sposób rodzą się translatorskie palimpsesty, w których warstwa pierwsza ginie pod kolejnymi woalami mistyfikacji.

Kolejne stopnie oddalania się od myśli oryginału widać w zakończeniu drugiego fragmentu *Paraphrasis poetica*. Porównanie rękopisu i wydania Turnera ujawnia błąd edytorski, który polega na niewłaściwym podziale morfosyntaktycznym frazy *æghwīlcum men agen gewyrhta* (*wszystkim ludziom ich własne dzieła/uczynki*; tłum. M.O.).



(a) Ms. 201, p. 167

© Corpus Christi College, Cambridge

**Æghwīlcum menagen gewyrhta.**

(b) Turner, Sh. 1840. *The History of the Anglo-Saxons*, Vol. III

Ilustracja 14. Passus 2. *Qui es in celis*

Powołaną w ten sposób do życia formę \**menagen* tłumaczy Turner jako *multitude* „wielość, mnogość”, prawdopodobnie łącząc ją z rzeczownikiem *manig~menig* „wiele, liczne”. Błędny zapis prowadzi Turnera do niewłaściwej interpretacji całej frazy: *in the multitude of thy works* („w nieprzeliczalnej liczbie Twych dzieł”). Cały ten passus zresztą stoi w sprzeczności z myślą oryginału, w której brzmi echo Psalmów: *And þine domas sind riht and rume, ræcþ æfne gehwam æghwīlcum men agen gewyrhta* (*A Twe wyroki sprawiedliwe i miłosierne obejmują każdego według własnych jego dzieł/uczynków*; tłum. M.O.). Zniekształcona w przekładzie angielskim intencja anglosaskiego autora (*And Thy judgements are righteous and large: they rule eternally every where in the multitude of thy works*; tłum. Sh.T.) staje się niemal zupełnie niezrozumiała w przekładzie polskim: *A Twoje*



*sądy są sprawiedliwe i rozległe; sięgają równo, wszędzie, wszystkich wielu spraw* (tłum. J.C.).

W czwartym fragmencie *Paraphrasis poetica* anglosaski autor nazywa Królestwo Boże *earda selost* „najlepszym ze światów”. To określenie również ulega zniekształceniu w przekładzie angielskim, gdzie wbrew logice gramatyki oryginału pojawia się fraza przyimkowa *the happiest on earth*. Polski tłumacz interpretuje ją jako epitet skierowany do Boga: *Najlepszy na ziemi!* (tłum. J.C.). Ta sama kolokacja występuje we fragmencie ósmym (*Panem nostrum cotidianum*), gdzie anglosaski autor pisze o „Królestwie Ojca” (*bines fæder rice*) – „najlepszej pośród ziem” (*earda selost*) krainie, obiecanej tym, którzy kierują się prawdą i uczciwością. Królestwo Boże, którego majestat został tym razem w przekładzie angielskim wyrażony frazą przyimkową, *happiest of earth* („najszcześniejsza z ziemi”), w polskiej wersji staje się *lepsze od ziemi* (tłum. J.C.). Ta pozornie nieznacząca zmiana istotnie deformuje w rzeczywistości wymowę staroangielskiej modlitwy.

Drobnych nieścisłości jest w pracy Turnera wiele. Rzeczownik *mihta~meahta* „moc, siła” (dopełniacz l. mn.) traktowany jest jako przydawka słowa *Wealdend* „władca” (\**O mighty Governor!*; por. tłum. J.C.: *Potężny władco!*) w tym samym, czwartym fragmencie (*Adveniat regnum tuum*). Wystarczy jednak sięgnąć do staroangielskich przekładów Psalmów, by przekonać się, że fraza przymiotnikowa ma postać *mihtig/meahtig wealdend* i występuje często obok *mihtig cyning* – „potężny Król”, *mihtig god* – „potężny Bóg”, czy *mihtig dryhten* „potężny Pan”. Określenie *meahta wealdend* jest zaś w tym fragmencie użyte jako synonim *wealdend engla* – „Pan zastępów anielskich” (dosł. „Pan aniołów”), frazy, która pojawia się w wielu modlitwach staroangielskich. Rzeczownik *meahta*, podobnie jak *mægen* „siła, moc”, był często stosowany jako ekwiwalent łacińskiego *virtus*. Łaciński termin poza swym podstawowym znaczeniem („cnota, siła, męstwo”) oznacza również, zwłaszcza w liczbie mnogiej, „siłę bojową, wojsko, zastępy”. Łacińskie *Deus virtutum* „Pan Zastępów” jest wyrażane frazą *mæгна God* („Pan mocy/sił”~„Pan Zastępów”) w przekładzie Psalmu 79. Przykłady te sugerują, że fraza *mihta wealdend* mogła *per analogiam* do *mæгна wealdend* pełnić podobną funkcję semantyczną we fragmencie czwartym *Paraphrasis poetica Orationis Dominicæ*.

Uważna lektura edycji i przekładu Turnera uczy, jak wiele można stracić przez niedbałość i brak szacunku do tekstu. Polska wersja, oddalona od staroangielskiej o kolejny stopień, wskazuje, jak istotnym elementem obcowania z materią obcego języka i innej kultury jest wybór właściwej

podstawy tekstowej. Jakże znamienne w tym wypadku są słowa Jerzego Starnawskiego (1992: 24) kierowane do literaturoznawców, wydawców i tłumaczy:

Historyk literatury operujący w pracach interpretacyjnych i konstrukcyjnych tekstem skażonym narażony jest na to, że wyniki jego dociekań staną się przyszłowiowym „domem zbudowanym na piasku”. W pracy badawczej przyjęcie właściwej podstawy tekstowej jest pierwszym warunkiem powodzenia.

Niekiedy zmiana jest nieuchronna. Tam, gdzie dziewiętnastowieczna angielszczyzna może, posługując się czytelnym dla współczesnych archaizmem, oddać koloryt oryginału, odległa pod względem czasu i kultury mowa słowiańska musi ustąpić. Wojowniczy duch Anglosasów wygląda często spoza wersów pisanej na Wyspie poezji chrześcijańskiej. Przedstawiony w staroangielskim *Śnie o Krzyżu* Chrystus wojownik nosi silne znamiona germańskiego wodza. Panteon anglosaskich świętych gromadzi sylwetki bohaterów, którzy stają do walki ze złymi mocami niczym dawni wojownicy z heroicznymi eposów. Echo anglosaskiego świata słychać również w parafrazach *Pater Noster*, gdzie pojęcia ściśle związane ze światem kultury i społecznych relacji zastępują pokrewne terminy łacińskie. „Wyznawcy Chrystusa” to w oryginale *Cristes þegnas* – dosłownie: „tanowie, wojownicy Chrystusa”. W swym pierwotnym znaczeniu termin ten oznaczał szlachetnie urodzonego wojownika bądź też wolnego człowieka, który w zamian za przyznane mu przywileje i dobra ziemskie miał obowiązek wspierać króla w walce zbrojnej. *Þegn* oznaczał także osobę, która w służbie króla pełniła obowiązki dworskie, zaś w kontekście społeczno-edukacyjnym – ucznia. Stąd stał się synonimem apostoła, ucznia Chrystusa, w staroangielskim piśmiennictwie chrześcijańskim. Sam Chrystus zresztą także występował w literaturze staroangielskiej jako *þegn*. W poezji termin ten używany był komplementarnie obok słów: *eorl* „pan, wojownik”, *mann* „mężczyzna, człowiek, mąż”, *beorn* „wojownik, bohater”, i oznaczał szlachetnego, odważnego wojownika. Głosy łacińskie potwierdzają bogactwo semantyczne staroangielskiego rzeczownika: *miles, minister, servus, vir, discipulus, defensor, lictor, cliens*. Archaizująca, nowożytna postać tego słowa, *thanes*, która pojawia się w przekładzie Turnera, nawiązuje do anglosaskich korzeni. Neutralna słowiańska fraza *śludzy Chrystusa* użyta w polskiej wersji nie zdradza ani semantycznych konotacji, ani historycznych źródeł słowa. Trudno jednak polemizować z wyborem tłumacza w tym miejscu.

W przekładzie parafrazy tekstu, który – jak *Pater Noster* – należy do wspólnego dziedzictwa zachodniego chrześcijaństwa, utrata subtelnych tonów właściwych poszczególnym językom i kulturom jest nieunikniona. Ale właśnie dlatego należy szczególnie zadbać o precyzję warsztatu tam, gdzie taka utrata wynika z zależności gramatycznych. Jeśli teksty modlitwy mają być źródłowym dopełnieniem literatury homiletycznej i bezpośrednich świadectw kształtowania się wiary chrześcijańskiej na Wyspie, przekład literacki musi zachować właściwe proporcje pomiędzy *ars poetica* a wykładnią semantyczną pierwowzoru. Tak pojmowana sztuka przekładu nakłada szczególne obowiązki na tłumacza. Zwłaszcza gdy rzecz dotyczy wprowadzenia nowych wartości literackich do świata, któremu są one właściwie nieznane. Subtelne piękno anglosaskiej poezji jest nader skromnie reprezentowane w polskiej tradycji humanistycznej i translatorskiej. Dlatego tak ważne jest, by nikły głos anglosaskiego mnicha docierający spoza murów średniowiecznego klasztoru nie był dodatkowo zniekształcany przez niedoskonałości warsztatu współczesnych wydawców i tłumaczy.

## Bibliografia

- Aarts F.G.A.M. 1969. *The Pater Noster in medieval English literature*, „Papers on Language and Literature” 5, s. 3–16.
- Bethurum D. (wyd.) 1998. *The Homilies of Wulfstan*, Oxford: Clarendon Press.
- Bradley S.A.J. 1995 (czwarte wydanie). *Anglo-Saxon poetry*, London: Everyman.
- Bober A. SJ. 1991. *Millenium. Anglia, Szkocja, Irlandia. Teksty źródłowe do historii kościoła i patrystyki I–IX wiek*. Lublin: KUL.
- Choroszy J. 2008. *Ojciec nasz – nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, tom 1–2. Wrocław: A Linea.
- Cook A.S. 1891. *The Evolution of the Lord's Prayer in English*, „The American Journal of Philology” 12/1. s. 59–66.
- Dobbie E. van Kirk. (red.) 1942. *The Anglo-Saxon Minor Poems*. New York: Columbia UP.
- Douglas D.C. 1943 (drugie wydanie). *English Scholars*, London.
- Etmüller L. 1850. *Engla and Seaxna. Scopas et Boceras*, London.
- Feiler E. 1901. *Das Benediktiner Offizium, Ein Altenglisches Brevier Aus Dem 11 Jahrhundert: Ein Beitrag Zur Wulfstanfrage*, Heidelberg: Altenglische Forschungen.
- Graham T. (red.) 2000. *The Recovery of Old English. Anglo-Saxon Studies in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. Kalamazoo, Michigan, USA: Western Michigan University.

- . 2008. *Anglo-Saxon Studies. Sixteenth to Eighteenth Centuries*, w: Pulsiano P., E. Treharne, *A Companion to Anglo-Saxon Literature*, Blackwell. 415–433.
- Grein C.W.M. 1858. *Bibliothek der Angelsächsischen Poesie*, Goettingen.
- Joy E. A. 2005. *Thomas Smith, Humfrey Wanley, and the 'Little-Known Country' of the Cotton Library*, „Electronic British Library Journal”. 1–34.
- Lumby J.R., B.D. 1876. *Be Domes dæge*, Early English Text Society, London.
- Muir B. J. 2000 (drugie wydanie). *The Exeter Anthology of Old English Poetry. An Edition of Exeter Dean and Chapter Ms 3501*, 2 tomy, Exeter: University of Exeter Press.
- Noronha, T.L. (red.) 1971. *Five Old English Verse Prayers. An Edition*, doctoral dissertation, Stanford: Stanford UP.
- Plummer Ch. 1896. *Historiam Ecclesiasticam Gentis Anglorum. Commentario tam critic tam historic instruxit Carolus Plummer*, Oxford: Clarendon.
- Starnawski J. 1992. *Praca wydawcy naukowego*, Ossolineum: Wrocław.
- Turner S. 1803. (1840 szóste wydanie). *The History of the Anglo-Saxons, I–III*, London.
- Ure J.M. 1957 *The Benedictine Office. An Old-English Text*, Edinburgh UP.
- Wanley H. 1705. *Antiquæ Literaturæ Septentrionalis Liber alter. Seu Humphredi Wanleii Librorum Vett. Septentrionalium, qui in Angliæ Bibliothecis extant, nec non multorum Vett. Codd. Septentrionalium alibi extantium Catalogus Historico-Criticus, cum totius Thesauri Linguarum Septentrionalium sex Indicibus*, Volume II, Oxford.

**Słowa kluczowe:** edytorstwo, język staroangielski, Modlitwa Pańska, Średniowiecze, rękopisy

## Medieval Manuscripts and False Go-Betweens. On Editions and Translations of Old-English Paraphrases of *Pater Noster*

The Lord's Prayer played an important role in the formation of early Anglo-Saxon Church. The significance of *Oratio Dominica* was raised in ecclesiastical correspondence and reflected in state charts and laws issued at the time. Prose translations and poetical paraphrases formed part of contemporary literature. Their authors continued the long-standing Cædmonian tradition and used the ancient Germanic poetic diction to express Christian values. These texts, therefore, indirectly open the way to our understanding of the intricate relations existing in the Latin-Germanic world. Conveying these peculiar artefacts of the Anglo-Saxon Christian culture in another language imposes special duties on a translator. Above all, the extant manuscripts must be studied with meticulous care and compared with reliable editions. The selection of a dependable critical edition is the prerequisite to the esthetically satisfying and adequate translation. This prior condition is especially important when liturgical poetry is introduced into a distant culture to which the subtle beauty of the Anglo-Saxon literary world is virtually unknown.

**Key words:** editing, manuscripts, Middle Ages, Old English, The Lord's Prayer